

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZEŃ:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

Kupujcie Losy Loterii na Inwalidów Wojennych. Wygranych 4 miliony, 462 tys marek. Główna wygrana 350 tys. mk. Ciągnięcie kl. IV-ej 22 i 24 września.

Losy są do nabycia: w składzie Zyrardowskim, w księgarni J. Zawadzkiego oraz u p. Krzyżanowskiego (Bank Handlowy).

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 12 września.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na odcinku północnym nieprzyjacieli ścigających nas, znacznie silniejszy atak w rejonie od Koplan do Dryssy; obecnie toczą się tam zażarte walki.

Na innych odcinkach frontu bez zmiany.

z dnia 13 go września.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

W rejonie Koplan i Krasławki walki z nieustannie silną trwają dalej. Na wschód od Krasławki akcja naszej kawalerji przy współdziałaniu piechoty doprowadziła do zajęcia linji rzeki Dźwiny po Dryssę włącznie. Wzięto kilkuset jeńców i 15 karabinów maszynowych. Ataki nieprzyjacielskie w rejonie jeziora Szos i Szada, tak również i na miasto Berezynę zostały krwawo dla nieprzyjaciela odparte.

Na reszcie frontu spokój.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego Haller, pułkownik.

Według doniesień «Mińskiego Kurjera», oddziały polskie w pościgu za bolszewikami wyszły na drogę mohylowską i znajdują się o 40—50 wiorst od Mohylowa gub.

Nasze wojska przeszły przez Berezynę i zajęły szereg miejscowości, między innymi m. Berezynę i Lepel, co zniechęca bolszewików do cofnięcia wojsk bolszewickich z wschodniego brzegu Berezyny.

Według ostatnich doniesień wojska nasze zajęły stację węglową Żłobin nad Dałeprem. Cała linja od Żłobina do Mozyrza znajduje się w ręku wojsk polskich.

Tu nastąpiło połączenie dwu działających grup: bobrujskiej i łuniwieckiej.

Wielki walec protestu.

Walec protestu przeciw znęcaniu się rządu kowieńskiego nad ludnością polską zgromadził w niedzielę po poł. wielki tłum na placu Łukiskim. Zagalił wiec p. Baranowicz, p. L. Perkowskiego wybrano na przewodniczącego. Przemawiali pierwsi p. Sokolowski, Hermanowicz i Helman o koniecz-

ności organizowania się przeciw nowemu niebezpieczeństwu w postaci rządu Taryby, za którego plecami kryje się stary odwieczny nasz wróg, Niemiec. Wspomniawszy Krzyżaków których krew pełna nienawiści dla wszystkich co polskie, pływa w żyłach współczesnego prusactwa, których nie pokonał Grunwald, bo Niemcy—to gadzina której jadowny łeb odcięty mow odrasta, mówili o ogólnym rządzie Taryby, co tłuści w takt muzyki pana Zimmerle, i w olbrzymiej większości przyjaźni nam naród litewski, pcha do wojny z Polską, a tem samem nam wkłada miecz do ręki. Za plecami Taryby idą w zgodnym uścisku Niemcy z Rosją, wcielili, że stuletnia zdobycz ze szponów im się wydarła i że z niewolników prusactwa i moskiewszczyzny staliśmy się narodem wolnym, niepotrzebującym ich opieki, ich cynamulików którzy z pastuszków stawali się gubernatorami, ich kanta i ich piketantami. Bieramy przykład z Francji której całe społeczeństwo, jak jeden mąż stanęło murem przeciw niemieckiej gadzinie, której kobiety i dzieci stanęły do pracy w pomocy swemu wojsku. Zakończył okrzykiem na cześć Francji i Piłsudskiego, pochwycony entuzjastycznie przez tysiące ust.

Następnie przemawiał p. Hryniewicz, redaktor «Ziemli Wileńskiej» w imieniu sądziwego dawnego ziemi wileńskiej arcybiskupa Hryniewieckiego który jako starzec 86 cio letni, przyszedł do Wilna aby ujrzeć co się z jego ludem dzieje. Był w «Strazy Kresowej» i tam oświadczył, że się całą duszą z ludem tutajszym do protestu przyląca. Arcybiskup wyraził żal, że patrzeć musi na to co dzieje się tu teraz, bo dawaliśmy miłość i zgodę między ludem polskim i litewskim, a dziś ałecznymi kłębami litewscy szerszą nienawiść i hasła bolszewickie wśród ludu litewskiego, który z gruntu był naszym i bratnim Polacie oddanym.

Sądziwy arcybiskup nawoływał do zgodnego zakończenia sporów przez chytne Niemcy i chciwą Rosję wziętą i podsyconą, a jeśli obalamy wysiłki do zgody rękę odrzucając, do połączenia się Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny z Polską. (Okrzyki niech żyje arcybiskup Hryniewicz, nasz Ojciec).

Przystąpił z dużą swadą i zapalem mówił potem p. Makowski. Wykazawszy, że wojna, alosąc nam Polakom, w większym stopniu niż innym narodom biorącym w wojnie udział, okropności i kląski, przyniosła nam jednak z pomocą, morem i głodem jedną zdobycz kapitalną—Wolność, wzkrzesiła Rzeczpospolitą Polską na podstawach demokratycznych i powalała naszych trzech ciemiężców.

«Że bracia nasi litwini—mówił który setki lat z nami w wielkiej wspólnej zgodzie i miłości przetrzyli

idą teraz przeciw nam—nie daliśmy się. Oni nie wiedzą co czynią!

Aby nie wiedzieli, aby byli ciemni starała się o to Rosja, sto lat przeszło rzucając wśród nich ciemność. Lecz Niemcy i Moskale wiedzą dobrze dla czego to robią. Przez sto lat szli do swoich i cudzych ludów z batem i łańcuchem—i gdyby wzkrzeszona Polska czyniła to samo, byłaby im przyjaźniem. Lecz Polska idzie z wielkim przykazaniem miłości, wolności i oświaty—i tego ani Moskwa ani Prusy strawić nie mogą. Więc jątrzą, więc podlegają swyciam powołanych niekczemników. My jednak spokojnie patrzymy w przyszłość: to jątrzenie ludów, to podleganie—to są ostatnie ich środki, jak rzucają na stół ostatnie karty gracza który wie, że przegrał. Dlatego jeszcze ukazują nam zdala mamidło wolności w którym kryje się jad bolszewizmu.

Wiele już dobrze go to jest bolszewizm (Okrzyki: Wiemy wiemy!)

Rozłazi się Rosja jak stara kapota (śmiech) i chce temi smrodliwymi szmatami nas uszczęśliwić.

Kona od zgnilizny organizm Wilhelma, i wrzodami temi chce nas obdarzyć.

Obiecywał bolszewizm złote góry i szczęście, a co dał, wiele dobrze. «Bądź szczęśliwy, proletariuszu—mówi nam «komisar» i... masz nakajem przez lebi! Chcesz odsieży robotnika, bo szmaty ci z pleców zlatują? Naści postropek, powieś się! Wolasz chleba dla głodnych dzieci kobieto? Naści kulę—bądź cicho! Oto bolszewickie szczęście. (Śmiech i okrzyki: prawda! prawda!).

Polska nie obiecuje rajy na ziemi. Polska przychodzi do was rodacy i mówi: sami sobie szczęście zbudujcie. A szczęście uczciwego człowieka i uczciwego narodu to nie: abierz cudze lecz pracę i twórcę. Pracuj każdy uczciwie robotniku, kmiacin, inteligencie, pracuj ile sił dla wolnej ojczyzny i dla wojska, co granic jej bron. Nie żałuj kobieto syna na front, a ty ojcie ręk swych w fabryce, w biurze, czy w polu—bo bronić się musimy przed podłymi grabieżcami co kołom nas otoczyli i ziemię nam znów chcą grabować.

Wysuwają nas do walki od północy, wiatą i draczą każdego, co się polskości nie zaparł, ale my nie przeciw Litwinom pójdziemy—lecz przeciw ogólnemu rządowi kowieńskiemu, za którym pikielhauba pruska, stary kant moskiewski i czeszycańska bolszewicka przyjaźnia na siebie mrugają. (Śmiech i okrzyki: prawda!) Litwini pluja teraz w studnię polską, z której tyle lat fródlana wodę pili, podpalają sami węgle wspólnego dachu. Lecz przyjdzie czas, że naród litewski będzie miał dość gospodarki moskiewsko-niemieckiej na litewski kolor pomalowanej—i jak teraz odpycha dłoń naszą—tak sam ją ku nam do zgody

wyciągnie. Bracia, przyjdzie dzień, że na tym placu, gdzie dziś rucamy w świat protest przeciw głupocie rządu kowieńskiego—świecić będziemy wielki daleń wolności i zgody.

Dziś protestujemy—ale nie z nienawiścią, lecz z miłością; protestujemy od Śląska i Cieszyzna, gdzie Prusak nam braci morduje—aż do Wilna, gdzie Niemiec z Moskałem do nienawiści i walki szcunie głupiego Litwina, który naszą rękę do zgody wyciągnął odepchnął. Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Piłsudski! Okrzyki: Niech żyje!

Następny mówca przemówił krótko i mocno. Wyjaśniał różnicę między narodem litewskim przyjaźni i oddanym Polsce, a szczyptą inteligencji i garstką półinteligencji, stanowiącej obecny rząd kowieński i jego wyznawców—saznaczył, że wyzwani przez rząd ów jej prowokatorskim odnośnieniem się do ludności polskiej w kowieńszczyźnie—stanowimy do walki—lecz nie z ludnością litewską, ale z gwałtownymi i domoszczkami. «Że rząd kowieński—mówił—to gwałtowne, wiemy, słysząc jak tysiące aresztowanych po więzieniach w Kownie Polaków. Że rząd kowieński, to domoszczki i pochlebcy Prusaków—wiemy to z działalności ich za okupacji. Kto pierwszy pocałował w buć wkraczającego do Wilna Niemca? Litwini. Kto wolny był od robót przymusowych? Ten, kto zwał się Litwinem. Jakim przytulkiem dawano chleb i produkty. Litewskim i żydowskim, gdy dla polskich wiecznie ich brakło. (Okrzyki: hańba!) To mało krzyczyć hańba. Trzeba wziąć młot i wymieść z domu śmiecie. Kto z Moskalami, Niemcami, bolszewikami ręką w rękę—tem nasz wróg! Precz z nim! (Okrzyki: hańba! precz!).

Przemawiał potem p. Tomasz Zau, zaznaczając, że ci, którzy nie wierzyli jeszcze w podłość intencji rządu Taryby za czasu jej pobytu w Wilnie, uwierzyć w nią wreszcie musieli po ostatnich wypadkach w Kownie Rząd Taryby—to rząd judaszów, który własny naród za srebrniki siepaczom prusko-moskiewskim zaprzedał. Wzywa ludność do zwrócenia się z gorącą prośbą do Naczelnego Wodza o pomoc dla dręczonych w lochach kowieńskich braci. Po nim głos zabrał jeden z więzionych przez 3 mies. w lochach kowieńskich opisując ohydne traktowanie więźniów wrzucanych tam bez sądu i bez winy i całą procedurę aresztowania, która odbywa się jak za czasów «stupańkowskiego» w języku rosyjskim.

W końcu zaproponowano przesłanie do Naczelnika Państwa następującej rezolucji:

Do Naczelnika Państwa.

My, mieszkańcy Wilna i okolic zgromadzeni na wielkim wiecu protestu w dniu 14 bm. na placu Łukiskim

z powodu gwałtów popełnianych w Kowieńszczyźnie na ludność polską, stwierdzamy wobec świata całego, że litewski rząd kowieński w sposób barbarzyński znęca się nad ludnością polską, niszcząc jej mienie i zapędzając więzienia setkami aresztowanych.

Pełni oburzenia i w poczuciu swej siły, zwracamy się do ciebie, Naczelniku Wodzu, z żądaniem natychmiastowej interwencji zbrojnej, obawiając się, że bieg wypadków może nie wstrzymać samorządnego gniewu ludu.

Jeden z mówców zaproponował, aby rezolucję powyższą złożyć na ręce komisarzowi okręgowemu p. Niedziałkowskiemu dla doręczenia Naczelnikowi Państwa. Olbrzymi więc tłum ruszył do gmachu komisariatu okręgowego z pieśnią: «Jeszcze Polska nie zginęła». Po złożeniu w komisariacie rezolucji wobec nieobecności p. Niedziałkowskiego ruszył tłum pod hotel Krakowski na Wielkiej ulicy, pragnąc część oddać ukochanemu sędziemu arcybiskupowi Hryniewieckiemu. Wysłana w tym celu delegacja, powróciła wkrótce z oświadczeniem, że arcybiskup w domu nie ma. Tłum począł wtedy wznosić gorące i nie kończące się okrzyki na cześć arcybiskupa: «Niech żyje! Żyj nam długo! Zostań, zostań z nami!» — poczem postanowili udać się na dworzec dla powitania Naczelnika Państwa. Dowiedziawszy się jednak, że godzina przyjazdu nie jest określona, w okolicy Ostrej Bramy zaczął rozchodzić się do domów.

O. Pilawa.

Sprawy polskie.

Delegacja ziemi Wileńskiej w Warszawie.

Dn. 12 b. m. wieczorem przybyła do Warszawy delegacja ziemi wileńskiej w liczbie 16 osób.

Prezjdium delegacji pp. dr. Hipolit Harniewicz (powiat lidzki), przewodniczący, ks. Jan Moros (pow. lidzki), Marjan Gumowski (pow. święciański), Członkowie delegacji pp.: ks. dziekan Górski (pow. oszmiański), Antoni Klyszejko, białorusin (pow. lidzki), Jan Kozłowski (pow. święciański), Antoni Dowgiałło (trocki), Jan Jasionowicz (trocki), Stanisław Szaryński (wileński), Franciszek Lewkowicz, białorusin (wileński), pp. Bronisław Korwin Wróblewski (gmina podbrzeska), Marjan Gruszecki (gmina podbrzeska), Bolesław Wołosko (gmina podbrzeska), Jan Bukowski (gm. muśnicka), Konstanty Petrusiewicz (gm. muśnicka) przybyli w charakterze delegatów gminy pola demarkacyjnego.

Dwóch delegatów pp. Władysław Trynkun, Litwin (pow. święciański) i Szymon Wlewiorski (pow. trocki) nie mogą przybyć do Warszawy z powodu represji Taryby.

Celem delegacji jest przedstawienie Sejmowi, Naczelnikowi Państwa i Rządowi żądania ludności, aby ziemię Wileńską przyłączyć do Polski, założenia energicznego sprzeciwu w sprawie linii demarkacyjnej Focha, oraz przedstawienie ambasadorom ententy istotnego stanu rzeczy w ziemi Wileńskiej. Delegacja przywiozła z sobą bogaty materiał dowodowy, wykazujący słusność żądań ludności.

Hoover o kredycie Polski.

«New-York Herald» z 3 września ogłasza artykuł, w którym przytacza zdania Hoover'a, dotyczące oile Ameryka będzie mogła przyjąć z pomocą Europie. Otóż p. Hoover jest zdania, że Ameryka winna nitycyć Europie kredytu około 3 do 4,000,000,000 funtów na przeciąg 18 miesięcy do dwu lat. Kredyt ten musi być zabezpieczony pewnym systemem rekojmii. «Nap. jeżeli jaki kupiec w Polsce chce zakupić materiał wartości 100,000 funtów, to polski rząd da rekojmię za płatność firmie amerykańskiej, u której poczyniono zakupy. Na odwrót rząd Stanów Zjednoczonych zagwarantuje

indorsement Polski i w ten sposób papier stanie się splacalny w banku. P. Hoover musi przyznać, w każdym razie, że St. Zjed. muszą mieć pewną nadwagę nad takimi transakcjami. Nap., jak to on podkreśla, wobec tego, że Polska jest nowym narodem, to jej kredyt nie będzie taki silny jak kredyt Belgii. Nie mniej jednak może być dążność nie robienia tej różnicy względem Polski. Byłoby to bowiem nie tylko niesprawiedliwe — powiada on, ale wielkim błędem, bo Polska posiada wszelkie czynniki, ażeby się szybko rozwinąć w bardzo bogaty kraj. P. Hoover udaje się niebawem do Ameryki. Pierwszy transport do Polski przez Gdańsk przybędzie w kilka dni. Będzie to pierwszy prywatny zakup w Ameryce z małym zyskiem z poręką rządu polskiego.

Plébiscyt na Śląsku.

Z Ługduna donoszą 11-go września. Rada najwyższa we czwartek rano powzięła uchwałę w sprawie włosków międzysojuszniczej misji, której prezesem jest Juliusz Cambon, a która we środę wieczorem zajmowała się rozwiązaniem sprawy cieszyńskiej. Komisja ta, pomijając linię demarkacyjną poprzednio wyznaczoną, oświadczyła się za podziałem księstwa Cieszyńskiego między Polską a Czechosłowację. Rada najwyższa postanowiła, aby różnicę zdań w sprawie przyznania Śląska Cieszyńskiego wyrozuano za pomocą plebiscytu. Delegacja czesko-słowacka zgodziła się na to rozwiązanie. Delegacja polska, którą następnie zapytywano, również dała swoje przyzwolenie. Rada najwyższa sejmowników zatwierdziła to rozstrzygnięcie we czwartek rano. A zatem sprawa cieszyńska będzie załatwiona przez plebiscyt, otoczony koniecznymi rekojmiami.

Komisja, mająca za zadanie przygotowanie plebiscytu w cieszyńskim, odbyła już w piątek rano w Quai d'Orsay pierwsze posiedzenie.

Zapewnienie Czeskiego Delegata.

Delegat Rzeczypospolitej Czechosłowackiej w Warszawie p. Radimsky oświadczył urzędownie podsekretarzowi stanu p. W. Skrzyńskiemu, iż rząd czeski nie chce wojny z Polską i poczyni wszelkie starania, by w sprawie Śląska Cieszyńskiego uniknąć rozlewu krwi, używając dla załatwienia sporu Cieszyńskiego wyłącznie dyplomatycznych sposobów.

Manifestacja górali.

W Cieszynie odbyła się wielka manifestacja górali powiatu Jabłonkowskiego. Część górali przybyła do Cieszyna konno w malowniczych swoich strojach starodawnych. Banderja ta udała się przed hotel w którym rezydują biura misji koalicyjnej, poczem deputacja, złożona z najpoważniejszych obywateli udała się do przedstawicieli misji. Imieniem deputacji przemówił góral Paweł Miecz w języku angielskim, którego się nauczył będąc w Ameryce. Członkowie misji, zwłaszcza Anglicy i Włosi przyjęli deputację bardzo życzliwie.

Polska marynarka.

Departament do Spraw Morskich Ministerstwa Spraw Wojskowych zwrócił się za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Polskiego Przedstawicielstwa w Paryżu do rządu angielskiego z prośbą o współdziałanie przy organizacji polskiej marynarki.

Na skutek kroków, poczynionych w tym celu przez Rząd Polski, Wielki brytyjski poseł w Warszawie zapowiedział przyjazd Angielskiej Misji Morskiej, która przybyła już wczoraj z Paryża do Warszawy.

Sprawa Gdańska.

Nauka, 11 b. m. Rząd Rzeszy wystosował do państw Ententy notę, w której prosi o wyjaśnienie szeregu kwestii odnoszących się do Gdańska a mianowicie od jakiego terminu poczynając, — Gdańsk będzie miastem

wolnym, oraz jak będzie uregulowana kwestia przynależności państwowej mieszkańców w okresie przejściowym od chwili, kiedy Gdańsk przestanie być członkiem Związku Rzeszy niemieckiej, do chwili, kiedy ukończy się jako wolne miasto. Nota zaznacza, że ludność tyczy sobie, żeby konstytucja została srodagowana możliwie najprędzej i żeby stosunek Gdańska do Polski został wyjaśniony.

Agitacja niemiecka.

Z Sosnowca donoszą: — Niemcy czynią przygotowania do plebiscytu, na Górnym Śląsku przysesem do propagandy używają pisaładys z kas Reifalsenowskich. Drukarze w Gliwicach wysyłają wszelki materiał agitacyjny. Do nauczycieli rozesłano odezwy, do magających wskazywania za wynagrodzeniem nazwisk młodzieży urodzonej na Śląsku. W odczwach zaznaczono przytem, że młodzież będzie w odpo wiedni sposób «zachęcana» do głosowania.

Ochrona linii demarkacyjnej.

Sosnowiec, 12.9 — Linję demarkacyjną między Śląskiem a b. Kongresówką umacniają Niemcy za pomocą drutów kolczastych, zasłanym prądem elektrycznym o silnem napięciu i zasiekami drucianymi, połączonymi granatami miedzianymi. W ten sposób zapobiega się Niemcy uchodźstwem powstańców.

Układy Litwy z Polską.

«Kurjer Poranny» dowiaduje się, iż w Kownie wznowione zostały zerwane ostatnio rokowania polsko litewskie. Ze strony polskiej prowadzi je b. minister spraw zagranicznych, Wasilewski.

Wprowadzenie miary metrycznej.

Stowarzyszenie Kucyków Polskich w Warszawie podaje do wiadomości powszechnej, iż d. 1 września r. b. weszły ostatecznie w życie na terenie dawnej Kongresówki przepisy, wprowadzające miarę metryczną i że odtąd odmierzanie innej miary, np. łokciem lub arszynem, jest wzbronione. Użycie innej miary, niż metr, pociąga za sobą nakładanie kar, same zaś przymiary plegają konfiskacie.

Szykany poczty pruskiej.

«Dziennik Poznański» donosi: p. t. «Szykany poczty pruskiej» Władze pocztowe w Niemczech prowadzą w dalszym ciągu swą politykę hakaty-styczną względem Polaków. Urzędy pocztowe podjęły się roli szpiclów policyjnych i albo pozwalają policji niszczyć listy, wysłane przez Polaków, albo je sami policji przysyłają. Co do listów poleconych mają specjalną taktkę, gdyż tutaj ponoszą pewną odpowiedzialność pieniężną. Otóż listy takie przyjmują urzędy pocztowe jedynie z napisem «auf eigene Gefahr» (na własne ryzyko), co zwalnia pocztę od odpowiedzialności i umożliwia jej stosowanie metody szpiclowskiej także względem listów poleconych. Cały świat uznaje tajemnicę listową, jako nieznarozszalą, jedynie Niemcy drwią sobie z niej, gdy chodzi o Polaków.

Ze świata.

Rzecz zakładników w Kijowie.

Do «Matina» donoszą z Kijowa: Rzeknacja miasta przez bolszewików rozpoczęła się już 15 sierpnia. Sowieci ukraiński zainstalował się w Homlu, sowieci austriacki (organizacja bolszewicka, złożona z jeńców b. armii austriacko-węgierskiej) uciekli do Brjansk, wojsko litewsko-chińskie w górę Dniepru statkami parowemi, a komisarzy bolszewicki i «szereżowniczy» — do Orła. Główni przywódcy bolszewizmu, z Rakowskim na ciele, udali się do Moskwy z prośbą o pomoc. Bolszewicy idą do zabrania swe kancelarie, na miejscu jednak pozostały znaczne zapasy broni i żywności.

W przeddzień opuszczenia Kijowa bolszewicy zdolali jeszcze rozstrzelać wszystkich zakładników swoich: mężów, kobiet i dzieci, ogółem 300 osób, trzymanych w więzieniach kijowskich.

Pojednanie się Kwirynału z Watykanem.

«Neues Wiener Journal» donosi z Lugano, jakoby między rządem włoskim a Stolicą Apostolską przysię miało niebawem do pojednania.

Rzekomo ułożono już układ, nad którym pracowali prez. mia. Nitti i kardynał Gaspari.

Rząd włoski znać ma suwerenność Stolicy Apostolskiej, papież zaś szczyganie z obszarów b. państwa kościelnego. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie otrzymano.

Kłóśka Judonieza.

«Przebieg Wieczorny» podaje, że gen. Judoniec poniósł dotkliwą klęskę. Większa część jego korpusu otoczoną została przez wojska bolszewickie. On sam przepadł bez wieści. Naczelną dowództwo objął gen. Rodziański.

Ofenzywa Kołczaka.

Korespondent «Timesa» przy armii admirała Kołczaka donosi, że od d. 28-go sierpnia trwają na froncie syberyjskim walki zacięte i że bitwa objęła cały front.

Otrzeźwienie.

Pod tym tytułem zamieszcza «Kurjer Warszawski» wiadomość, że w Wiedniu w myśl porozumienia między socjaldemokratami a chrześc. społecznymi, poseł Tenfel zgłosił wniosek o rokowanie państwowej komisji dla socjalizacji.

Polityczne koła wiedeńskie uważają prace tej komisji za ukończone, co oświadczenie jest tylko motywem pozorowym, gdyż komisja właściwie nie wykonała niczego a rozum stanu nakazał usunąć ją wprost za niepotrzebną. Tem samem ustąpił z gabinetu prezes tej komisji, dostatecznie skompromitowany swymi stosunkami z bolszewikami madszarskimi, b. min. spraw zagranicznych Baner, przyczem pismo od siebie dodaje:

Wniosek posła Tenfela jest wymownym dowodem, jak opadła już w Austrii gorąca rewolucyjna. Ten sam objaw spostrzegamy w Niemczech, gdzie i socjalizację przedsięwzięli i ośmiogodzinny dzień pracy coraz szerzej warstwy społeczeństwa uważają za zgubne właśnie w obecnej chwili przełomowej, gdy pewne jest tylko to, że ten naród wywodzi na arenie świata, który da najwięcej samej pracy i wytwórczości, który zdoła najbardziej zainteresować świat wyrobami przemysłu swego, a owocami energii swej nie umiędzie przeswojać.

Protest Denikina.

Wychodzący w Jekaterynodarze dziennik «Jekaterynodarskaja Gazeta» ogłasza protest generała Denikina przeciwko uznaniu niepodległości Finlandji przez Francję, Anglię i Stany Zjednoczone.

Denikin w Kijowie. — Japończycy u Kołczaka.

Wiadomości, jakoby bolszewicy ponownie zajęli Kijów są bezpodstawne. Armia Denikina nie tylko utrzymała w swym ręku Kijów, ale zajęła już linię Znamienka — Białocerkiew — Fastów.

Komunikat bolszewicki o froncie wschodnim brami: «Na froncie Kołczaka dają się widzieć przygotowania do ofensywy. Już pokazali się kolonierze japońscy».

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Odczyt prof. F. Koniecznego.

W sobotę d. 13 b. m. odbył się odczyt prof. Feliksa Koniecznego na temat: «Kultura Polska» Prelegent w

formie nadwyszej jasnej, a głębokiej zastanawiał się nad wartością i składnikami Kultury Polskiej.

Zamasył, że kultura jest odcięciem cywilizacji, dowodził że naród wzrasta i potężnieje równolegle z rozwojem swej kultury, a kiedy się jej sprzymierzy, marne ginie.

Z kolei przeszedł do odrębności naszej kultury w dziedzinie państwowej i kościelnej.

Najpierw uderza, że u nas niewolnika choć kupowano, nigdy go nie sprzedawano. Stawał się on własnością państwa wskutek czego przybywała nowa warstwa obywateli państwowych.

Następnie obeziliśmy się zupełnie bez feudalizmu i ułknaliśmy przez to raubryterstwa i idei dynastycznej. Ziemia i naród nie jest własnością u nas monarchji, jak to miało miejsce na Zachodzie.

Państwo które tworzy Łokietek jest zbudowane na zasadach federacji, czego Zachód nie zna.

Również odrębny stosunek państwa państwa u nas do Kościoła. Państwo wedle pojęć w Europie powinno pomagać Kościołowi. To też Krzyżacy mieli silnych poplecników na Zachodzie, który wierzył, że mieczem trzeba pogan nawracać. Inaczej u nas się dzieje, gdzie Kazimierz Wielki ustanawia na wschodzie swego państwa równoprawienie religijne. Wywołuje to niesłychane oburzenie na Zachodzie i pokutę kościelną na króla.

Scholastyka nasi, niesłusznie za nie twórcze umysły poczytywani, wydają takiego Pawła z Brudzewa, który na soborze Kostnickim ośmiela się dowodzić, że ewangelia powinna być nie z przymusu, że to nieprawda aby ziemia pogańska była nieczyja i że grabić ją wolno, że wobec tego ani Cesarz ani Papież rozprządzać się nią dowolnie nie może.

Wywołuje to wystąpienie broszury Niemca Falkenberga, który dowodzi, że doktryny te są wyrotowe, należy z nimi walczyć, polaków tępić a Jagiellę powiesić. Spór trwa 14 lat. Wreszcie te nowe prawa dla etyki zwyciężają. Paryscy uczeni zaszynają się interesować nauką polską, a Krzyżacy po spadają pod kontrolę Rzymu.

Zbigniew Oleśnicki, Zygmunt I, Jan Zamojski wygłaszają i ustanawiają takie prawa, które swoją tolerancją zdumiewają Europę.

I wtemczas kiedy nasza odrębność kulturalna promienieje najjaśniej, jesteśmy zarazem najpotężniejszym państwem.

Niestety odąd jakby mgła zamiełowiliśmy. Kultura nasza zanika, ginie i siła państwa. Tu prelegent zamyka się nad pytaniem—jakież tego zaniku kultury przyczyny?

Znajdując najgłówniejsze między wieloma innymi, w błędnem uśłowianiu syntetyzowania kultury i cywilizacji sobie obcej.

Na naszym terenie ścierało się kilka cywilizacji — Chreścijańska - łacińska, Bizantyjska, i Żydowska.

Ile razy w historii wpływ wschodniej cywilizacji przenosił się na Zachód, kultura temu ulegała rozpadowi. Stało się to i u nas. Zatruciliśmy łączność z Zachodem, a zaczęliśmy ulegać wschodowi i runąć masieliliśmy.

W końcu prelegent zwrócił uwagę, że w Wilnie szczególnie ścieranie się tych dwóch cywilizacji jest widoczne i przyszłość nasza wymaga, aby cywilizacja Zachodu znów tu zapanaowała.

Trudno w krótkim sprawozdaniu wymienić wszystkie ciekawe i oryginalne myśli wypowiedziane przez prelegenta, sądzę że najlepiej było, aby się znalazł nakładca i wydał odczyt prof. Konecznego w broszurce. Byłaby ona bardzo na czasie, bo ludzi nawet z t. z. wyższej inteligencji znających wartość i odrębne cechy naszej kultury niewiele naliczy.

Szanownego prelegenta za bardzo ciekawy odczyt nagrodzono rękopisami oklaskami.

Kursy popularne z dziejów Litwy.

Podczas gdy armia nasza niepowstrzymanie dąży naprzód, ku dawnym granicom Rzeczypospolitej, osłaniając murem swych piersi to co stało się szczęśliwie odzyskane — we wnętrzu kraju tysiące rąk pracuje pilnie nad odbudową tyła naszego ekonomicznego, zwłaszcza zaś kulturalnego — aby też było co osłaniać.

Kilka tygodni temu dał nam od uroczystej chwili otwarcia odrodzonej naszej wszechkultury wileńskiej, jednocześnie zaś z inicjatywy nieustraszonego i niezrażonego się trudami trudnościami prof. Złomackiego powstał drugi projekt przekształcenia istniejących u nas «Wyższych Kursów Naukowych» na «Uniwersytet ludowy» na wzór warszawskiego, który w krótkim czasie rozrósł się do wspaniałych rozmiarów i olbrzymie oddaje usługi budownictwu naszego życia kulturalnego.

Zanim projekt powyższy w całości zostanie wykonany, Zarząd Wyższych Kursów w Wilnie organizuje tytułem próby cykl wykładów obejmujących dzieje Litwy ze szczególnem uwzględnieniem stosunków jej do Polski oraz wpływów jakie kultura polska tu wywarła.

Podjął się tego szan. ze swych pras dotychczas przesyłał naszemu kraju i sprawy litewskiej literatury i publicysty p. Jan Obat. Cykl ten obejmie 20 wykładów, które odbędą się w sali «Ogólna» zaulek Bernardyński № 8 m. 2, w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 wiecz. Wpisy na cały cykl wynosi 20 marek, za pojedynczą lekcję 3 marki.

Zapisywać się można w Redkcji «Dziennika Wileńskiego», całodziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 2—4.

O dani rozpoczęcia wykładów zawiadomimy za pośrednictwem «Dziennika Wileńskiego».

Polskie kuchnie ludowe.

Niedawno odbyło się walcie zebranie członków polskich kuchni ludowych. Z pośród spraw, poruszonych na tem zebraniu, zainteresowało wszystkich bardzo sprawozdanie Zarządu za ubiegły rok, oraz za ostatnie cztery miesiące działalności przy władzach polskich. Ciekawe były bardzo dane, które organizacja przechodziła podczas okupacji bolszewickiej.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż od 1-go stycznia 1918 do dnia konfiskaty własności organizacji przez władze sowieckie w dniu 3-go lutego 1919, kuchnie wydały w Wilnie 5 i pół miljonów porcji. W styczniu i lutym pracowało 25 kuchni w całym mieście, a w następnych miesiącach 18 kuchni.

W dniu 31 stycznia 1919 roku wyszedł dekret o konfiskacie i rozwiązaniu całej organizacji przez władze bolszewickie. Zarząd polskich kuchni ludowych wiedział już wcześniej o mającej nastąpić konfiskacie, starał się w ostatnich dniach złożyć możliwie największą ilość produktów, dając na porcję więcej, niż władze bolszewickie przeznaczały. Zarząd miał głównie na myśli wykazanie publiczności korzystającej z kuchni, że supy były pożywne i dobre, że kuchnie były w ręku polskim, a z przejściem ich pod władzę sowiecką, supy stały się złe i wodaiste — była to cicha i niema agitacja antibolszewicka, która swoje zrobić musiała, bo faktycznie, po przejściu kuchni w ręce sowieckie, nastąpiła dezorganizacja i stopniowe zaprzestanie działalności poszczególnych kuchni organizacji. W dniu 3-go lutego przybyła do zarządu kuchni komisja sowiecka i przysłała w swe władanie cały inwentarz i kasę tak organizacji kuchni jak i sekcji ogrodowej. Z tą chwilą polskie kuch-

nie ludowe — jako takie, oficjalnie przestały istnieć i pozostał tylko szeregółowy protokół przyjęcia organizacji przez komisję sowiecką. Po wielu staraniach udało się potem odebrać sekcję ogrodową z inwentarzem, tylko bez gotówki skosifikowanej.

Po zajęciu Wilna przez wojska polskie staraniem zarządu zostały puszczone polskie kuchnie znów w ruch i niemal, pod kulami jeszcze, biedna wygłodzona ludność miasta zaczęła otrzymywać zacierki z mąki pszennej amerykańskiej, otrzymanej od zarządu wojskowego. I w tym wypadku zarząd miał na widoku wykażać ludności Wilna, że — gdy przy bolszewikach głód rozrył się straszny — po wejściu wojsk polskich zaraz się zaczęło karmienie wygłodzonej ludności; żywność to najlepsza broszura agitacyjna!

Od wznowienia działalności polskich kuchni ludowych minęło cztery miesiące, kuchnie przez ten przeciąg czasu wydały prawie 2 miliony porcji supy, prawie 20 tysięcy porcji kapusty tuszonej ze słoniną i więcej niż 300 tysięcy porcji kartofli surowych, licząc po tuncie na porcję. W pierwszym miesiącu wydawano zacierkę pszenną z kartoflami i jaryszkami surowymi, a jeden dzień był kapusniak ze śledziami. W trzecim miesiącu dawano zacierkę z mąki pszennej, kartofle surowe i kilkanaście tysięcy porcji zacierki z mąki jęczmieńnej, mieszanej z pszenną, z dodatkiem kartofli. W czwartym miesiącu dawano — oprócz kapusty duszonej ze słoniną, zacierkę z mąki pszennej i prawie 180 tysięcy porcji zacierki pszennej z dodatkiem fasoli. W ostatnich dniach wydawano kapustę duszoną ze słoniną, zacierkę pszenną z rybem, zacierkę pszenną czystą, krupnik jęczmieńny z mąką kartoflową, a w niedziele i czwartki supy, skwarzone słoniną, wreszcie kartofle surowe.

Zarząd zaznaczył, że — gdy kuchnie żydowskie wydawały supę po 60 k. za porcję, — w kuchniach polskich cena była zawsze 50 kop., obecnie zaś — przy upadku sen — zarząd postanowił nie zmieniać ceny na porcję o kilka kopiejek, ale dawać supy obfitsze i pożywniejsze z różnymi dodatkami, wychodząc z zasady, że celem kuchni jest jaknajlepiej odżywić ludność ubogą, a nie dawać nieco tańsze supy, tembardziej, że brak drobnej monety jest wielkim utrudnieniem przy normowaniu ceny na supy. Stan finansowy kuchni okazał się świetnym i zarząd jest w możności robienia różnych dodatków i ulepszeń w odżywianiu, oraz ofiar dla innych instytucji dobroczynnych. Dwa pierwsze tygodnie po wejściu wojsk polskich przyniosły straty: prawie 50 tysięcy rubli, bo zarząd wydawał porcję supy po 15 kop., gdy tymczasem sama mąka na porcję supy kosztowała 40 kop. Obecnie straty te zostały już wyrównane i organizacja ma już swój kapitał obrotowy.

Na pierwsze puszczenie w ruch kuchni organizacja otrzymała zasiłek pieniężny od generalnego Komisarza ziem wschodnich p. Osmołowskiego. W końcu zebranie jednogłośnie uprosiło obecny zarząd prowadzić dalej kuchnie i wybrało kilku nowych członków do Rady nadzorczej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

dzis: Korneliusza.
jutro: św. Franciszka.
pojutrze: Józefa.
Wschód słońca — o g. 4 m. 52.
Zachód słońca — o g. 7 m. 5.

Z WILNA.

— **Naczelnik Państwa w Wilnie.** «Przegląd Wieczorny» donosi, że Naczelnik Państwa wyjechał na Wschodni front. W podróży swej Naczelnik Państwa zatrzyma się w Suwałkach i Wilnie.

— **Z kolei.** Cały węzeł kolejowy Białostocki przechodzi pod zarząd kolei państwowych polskich. A więc linie Białystok—Brześć, Białystok—Baranowicze, Białystok—Grodno — są włączone do rzędu kolei polskich.

Oprócz tego w celu ułatwienia komunikacji z Kresami Wschodnimi pod zarząd ministerjum komunikacji przechodzą następujące linie kolejowe litewskie: Białystok — Wilno, Brześć—Pińsk, Brześć—Baranowicze, Grodno—Mosty.

Dowodztwu kolei wojskowych litewskich podlegają koleje leżące na wschód od linii Wilno—Lida—Baranowicze—Luniniec.

Powyższe zarządzenie wpłynie zapewne na ułatwienie komunikacji przedewszystkiem z Wilnem, co odbije się dobroczynnie na stosunkach aprowizacyjnych w naszym mieście.

— **Młodzi swolmi.** Żydowsko-rosyjski «Wil. Kurjer» chcąc zabagatelizować olbrzymi wiec onegdajszy na placu Łukiskim, a z drugiej strony zachwalić wiec socjalistyczny w tak zwanym «Domu Robotniczym», tak oto informuje swych czytelników.

«Wówczas gdy na placu Łukiskim przeaważyły kobiety (!), tutaj (to jest na wiecu socjalistycznym) przeaważyli mężczyźni».

Następnie poświęciwszy kilka wierszy temu sławetnemu wiecowi amęzkimemu, na którym jak nas informują było kilkunastu mężczyzn, sprawozdawca kończy swoją notatkę, podaniem charakterystycznego wzwania pewnego «towarzysza» który arosił mężów, by się nie poddawali wpływom swych żon—zwolenniczek listy № 1.

Oj, te żony! Przewidział to widocznie patriarcha socjalistyczny Marka, to też radzi swym zwolennikom nie kępować się dogonnymi węzłami małżeńskimi, przekładając wojnę miłości i upaństwowienie kobiet.

— **O zakładnikach.** Z Mińska wyjechała do Warszawy komisja z ks. Usasem na czele, której zadaniem będzie wyjaśnienie kwestji zakładników, wziętych z Mińska przez uchodzące hordy bolszewickie. Obywateli Mińska proponują wymianę ich na wziętych do niewoli bolszewików, gdyż się obawiają, że zbytnia tolerancja władz naszych doprowadzi kwestję do tego stadium w jakim znalazło się Wilno: bolszewików wileńskich wypuszczono, a zakładnicy wileńscy z ks. Makermanem na czele giną w więzieniach bolszewickich.

— **Polska Macierz Szkolna.** Sekretariat Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej zwraca się z prośbą do wszystkich osób, mogących przysiąc z pomocą w urządzaniu biura Macierzy, o łaskawe wypożyczenie lub tanią sprzedaż niezbędnych mebli, jak to: biurko stołowe, szaf i t.p.

Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod adresem p. J. Barchwica, Wronia № 1 «Straż Kresowa».

— **Z Kuratorjum nad biednymi.** Pp. prezesi okręgów Kuratorjum polskiego nad biednymi proszeni są o przybycie na posiedzenie jutro 17 bm., o g. 6 w. do lokalu wydziału dobroczynności w zarządzie miejskim.

— **Ze związku kresowego.** Jutro, 17 bm. o g. 5 pp. odbędzie się walne zebranie polskiego związku kresowego w lokalu przy ul. Wileńskiej № 34 m. 2.

— **Pomoc rannym.** Walki pod Dyneburgiem acz zwycięskie, kosztują dużo ofiar. Codziennie przywożą rannych nastając a brak im dostatecznej opieki. Leje się krew naszych nierównych żołnierzy w obronie ojczyzny. Całe społeczeństwo powinno współdziałać wysiłkiem armji w zakończeniu niszczącej wojny. Osi tam dają krew i życie, nie żądają im chleba, opieki i serca.

Ofiary pomocy wszelkiego rodzaju dla rannych (dyżury na stacji, żywność, owoce, bieliznę) przyjmje Koło Polek św. Jerska № 22 od 12—2. Pamietajcie, że z najmniejszych dat-

ków tworzą się wielkie empy. Żołnierze ranni potrzebują soku, ryżu, cukru, owoców. Odesza nasza do sere wielki już smaczka oddzielił w dniu wczorajszym, gdyż kwesty na wlecach dały 351 rb. 08 k.

— Z kooperatywy związków chrześcijańskich. Na ostatnim walnym zgromadzeniu członków kooperatywy przy Centrali chrześcijańskich związków zawodowych (św. Józefa 21) po odczytaniu i zatwierdzeniu statutu przystąpiono do wyborów, przycem wybrani zostali do zarządu: pp. dr. W. Kopeć (prezes), A. Rondomski (vice-prezes), W. Bukrabo (sekretarz), J. Krzyżanowski (skarbnik), J. Paszkiewicz (rachmistrz).

Na kandydatów: pp. S. Głucki i T. Kulasa.

Do komisji rewizyjnej: pp. mecenas H. Niesiuchowski, I. Kucharski i W. Mikulski.

Na kandydatów: A. Słusarski i W. Jasieński.

— W obronie interesów lokatorów i dzierżawców sklepów. W ostatnich dniach przedstawiciele Towarzystwa lokatorów i dzierżawców sklepów zwrócili się do Okręgowego Komisarza p. Niedziałkowskiego z prośbą o poczytanie natychmiastowych kroków do rozstrzygnięcia mieszkaniowej kwestii a w tym celu do zorganizowania komi-

sji rozejmowej i wstrzymania spraw sądowych przeciwko lokatorom i dzierżawcom sklepów do czasu powołania takiej komisji.

P. Niedziałkowski odniósł się wyświecając do starań delegacji i odpowiedział, że w najbliższym czasie kwestja ta zostanie rozstrzygnięta, przycem dodał, że na zjeździe okręgowym komisarzy została podniesiona sprawa ciężkiego położenia lokatorów i dzierżawców sklepów pod względem wygórowanego komornego, którego właściciele domów wymagają podług waluty 216 rb. za 100 mk.

Delegacja pozostawiła u p. Niedziałkowskiego podanie umotywowane.

Z prowincji.

**** Z Białegostoku.** Do wództwa litewskich kolei wojskowych przenosi się dalej na wschód. Węzeł kolejowy ma przejść pod zarząd cywilny. Inspektorem będzie int. Landsberg.

Rozwiedzenie niektórych mieszkańców wsi podmiejskich dochodzi do monstrualnych rozmiarów. Tak np. na stacji kolejowej pociągi ze zbożem bywają prawie codziennie napadane przez mieszkańców wsi Marczank. Straż

kolejowa jest za słaba, aby mogła zapobiedz rabunkom.

Niestyko t. zw. Kresy wschodnie mają kłopoty z tym nieszczęsnym rublami rosyjskimi, ale i my, ziemi Podlaskiej, de fakto obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, zawiadzamy rublowi wiele przykrości.

W tych dniach pracownicy kolejowi w Białymstoku otrzymali pensję w części w rublach carskich, które im dawano po kursie, rubel — marka.

Równocześnie w sklepie kolejowym rubli przyjmować nie chcą wcale. Na mieście kolejarzom za rubla dawano tylko po 90 fen.

W ten sposób kolejarze doznali krzywdy, jaka udziałem ich być nie powinna.

Wśród duchowieństwa naszego zaszły następujące zmiany:

Proboszczem w Dojlidach mianowany ks. Henryk Wojanusz, znany ze swojej działalności w Białymstoku.

— Prefektem szkół w Białymstoku mianowany ks. Aleksander Chodyko, dziekan z Lidy.

**** Z Borysowa.** Przed zdobyciem naszego miasta przez wojska polskie, bolszewicy rozwinieli gorączkową działalność celem doprowadzenia obrony miasta do możliwej doskonałości. Ze Smoleńska przybyły posiłki, sprowadzono aeroplany, jednakże nic to nie pomogło. Nasze dzielne wojska

zdobyły miasto, oczyściły ku wielkiej radości mieszkańców. Bolszewicy w ostatnich dniach stali się nadzwyczaj nerwowymi i złośliwymi. Każdego, kto się niepokochał aczrowycząc — wywozili z miasta, wszystkie komstowości irabowano.

Z chwilą wkroczenia wojsk naszych, życie poczynna wracać do trybu normalnego.

**** Z Dyneburga.** Osoby, którym się udało opuścić Dyneburg, opisują położenie tego miasta w barwach nadzwyczaj ponurych. Panuje tam czerwony terror, a alyani z swych instyktów pierwotnych Łotysze wprost pastwią się nad bezbronną ludnością. Cały zarząd miejski spoczywa w rękach Łotyszy, którzy wszędzie wężą kontrrewolucję.

Konfiskaty majątków i egzekucje masowe są na porządku dziennym. Nikt nie jest pewien jutra. Wskutek terroru i rabunków wszystkie magazyny są zamknięte, w mieście panuje głód.

**** Noweść.** Wedle informacji «Wil. Kurjera» w sądzie okręgowym w Mińsku będą czynane dwa oddziały: jeden dla rozpatrywania spraw sądowych, gdzie stronami są Polacy, drugi dla Białorusinów. Gazeta nie podaje, czy utworzono oddziały dla Rosjan, Żydów i Tatarów, których jest przecież w Mińsku sporo.



ŚWIERZBĘ

Dla koni
od świerzby i parcha
„EKWOL HEBDA”

Swierzbowiec.

usuwa radykalnie w przeciągu trzech dni mydlane „MAŚĆ P-ra HEBDY” wypróbowana i uznana przez powagi lekarskie chorób skórnych za idealny środek leczniczy. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny, nie zanieczyszcza ciała i z łatwością zmywa się zwykłą wodą.

Po za świerzbą „MAŚĆ P-ra HEBDY” leczy radykalnie wszelkie zakaźne krosty. UWAGA: Nie stosować w wypadkach egzemy i nerwowego swędzenia skóry.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA. Żądać w aptekach i składach aptecznych: „MAŚĆ P-ra HEBDY” z robakiem. (Swierzbowiec) na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osób.

T-wo E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37.

Skład na Wilno: Tow. Handlu Towar. Apt. J. B. SEGALL.

Biuro Techniczne

dla budowy młynów, tartaków, i cegielń

M. KANAREK

Sp. z ogr. por.

WARSZAWA, Jasna 18.

KRAKÓW, Szewska 9.

Telefon 243-80

Telefon 3024.

DOSTARCZA: Maszyny parowe, lokomobile, motory ropne i ssące gazowe, turbiny wodne systemu Francis. Całkowite urządzenia młynów, kamienie francuskie i sztuczne oraz maszyny i przybory młyńskie wszelkiego rodzaju. KOSZTORYSY na żądanie BEZPŁATNIE.

OLEJE specjalne, Tłuszcze do maszyn, smary do wozów, oraz wszelkie oleje mineralne i tłuszcze dla celów przemysłowych i rolniczych wyrabia firma:

T. WINICKI i S^{ka}

Rafinerja żywicy i terpentyny, fabryka olejów i tłuszczów technicznych.

WARSZAWA: Kantor: Marszałkowska 15-a.
Fabryka: Górczewska 58.

„Gleba”

Spółka Ziemiańska Producentów Cykorji
RUTKOWSKI, PRUSKI, LISSOWSKI i S-ka
w Włocławku.

Poleca, jako nadzwyczaj smaczną, zdrową i posiłną domieszkę do kawy, swoją

Cykorję.

Doktor D. Kenigsberg

Choroby skórne i weneryczne. Przejmuje od 11—2, 4—7. S-to Jerska 4.

Dr. Birzowski (b. specjalista-wenerolog przy komisji lekarskiej) Choroby weneryczne (606, 914) i skórne. Wileńska 27—2, Przejmuje od 10—1 i 4—7.

Dr. med. S. Kaplan Spec. chorób wenerycznych, syfilis (606—914) i skórne. Przejmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrzka) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Dr. I. Abramowicz Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przejmuje 10—1 i 4—7.

Dr. med. B. Szyrwint choroby weneryczne: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przejmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

JEZIORA

w Ziemi Wileńskiej do wydzierżawienia

- 1) Jeziora: Boleja, Topielskie, Skrobelka, Jodzio, Antowilskie, Szczupaczek i Godzik, należące do majątków Kojrany i Antowil.
- 2) Wody rzeki Wilji należące do skarbu.
 - a) koło Zakretu,
 - b) od mostu Sontockiego w stronę Michaliszek.

Licytacja odbędzie się 25-go września r. b. w Wilnie w Okręgowym Zarządzie Dóbr Państwa, W. Pohulanka 24.

Potrzebne mleko do sklepu (ze stałą dostawą) Jagiellońska 11. Baranowski.

Pożochoy stare przerabiam na nowe. Zwierzyniec. Sosnowa 17 m. 5. Ro oty przyjmuje również magazyn Bałuskiego. S-to Jerska 15

Trwałe i Tani! To są selówki gumowe do obuwia — przyklejam najnowszym sposobem, przyjmuję wszelką szewską reparację. Reparnuję kalosze. Wileńska 17. PRACOWNIA POLSKA.

MAJĄTKI ZIEMSKIE

parceluje, likwiduje, pośredniczy w sprzedaży i załatwia wszelk. formalności, łącznie z notarialnymi. Ma do sprzedania majątki obszaru od 6 do 300 dzies. w rozmaitych miejsc. ziemi Wileńsk. Biuro Taksacyjne-Miernicze Wilno, Ostrobramska 7.

Kooperatywa właścicieli domów m. Wilna (Mała Pohulanka 12) zawiadoma pp. właścicieli domów—udziałowców, iż przyjmuje zapisy na szkło okienne, drzewo opałowe, deski, gwoździ i t. p., którzy będą nabywane ze źródeł pierwszych i sprzedawane po cenach własnego kosztu. Tamte przyjmuje się zapisy. Do udziałowców kooperatywy od 10 do 1 pp. Zarząd.

Warsztaty Miejskie

ulica Suboex (mury po-misjonarskie) zaopatrzone obficie w maszyny do obróbki drzewa, przyjmują zamówienia na drzwi, okna, trumny i wszelkie roboty stolarskie dla biur, szkół, koszar, szpitali, dróg żelazn., fabryk i osób prywatnych. 31

Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonuje wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Szklidły i plakaty tłoczone ozdobnie oraz drukowane zwykłe.

Geometra B. Sobolewski przyjmuje roboty miernicze. 2 Portowa 11. 534

Student uniwersytetu udziela korepetycji. Dowied. Chiwińska 15-a

Do sprzedania fortepian fab. «Renisza». Oglądać od 2 do 6. Makowa 15—13.

Do sprzedania dębowy kredens Tyzenhausowska 16—1 (Astrachajska) 532

Do sprzedania nowy powóz (Rentkowski) paro lub jednokonn. Tyzenhausowska 16 (Astrachajska) 532

Kupuję starożytności, srebro, złoto, biżuterję brylantową, porcelanę, meble, brąz i wogóle ładne stare rzeczy. Mag. A. Kac, Wileńska 7, naprzec. apteki Mikrotowicza.

Młyn z całym urządzeniem do sprzedania. Dobroczyński 2. 11

Do sprzedania rozmaite przybory fryzjerskie: brzytwy, maszyny, rzemienie, włosy i kropa. Tamte do sprzedania szafa odpowiednia do sklepu aptecznego lub apteki. W. Stefańska 32—13.

Cegielnia do wydzierżawienia. Wiad. Jagiellońska 5 m. 14, między 3—4. Umiastowski 38

Mieszkania ze wszelkimi wygodami. poleca Biuro Kom. «Spółnia». S-to Jerska 6 (obok «Lutni») 53

Mieszkania z pokojem bez mebli i 3 pok. umebł. kuch., elektr. w pobliżu Uniwers. Skopowska 5 33

Mieszkania 5 i 12 pokoi do wynajęcia. M. Pohulanka 14. 538

2 pokoje do wynajęcia z wygodami — rozmaite meble do sprzedania. Wileńska 29—8 458

Zgubiono zegarek. Odebrać można Wielka 16, sklep p. P. Osmolowskiej.

Rozkład jazdy pociągów odjeżdżających i przyjeżdżających do Wilna.

Na szlaku Wilno—Białystok.
№ 1 (pośpieszny) odjazd 8—10 m.
» 2 » przyjazd 20—04 »
» 23 (osobowy) odjazd 20—00 »
» 24 » przyjazd 11—50 »
Na szlaku Wilno—Minsk.
№ 453 (osobowy) odjazd 10—05 m.
» 454 » przyjazd 5—15 »
Na szlaku Wilno—Dziwnik.
№ 951 odjazd 11—00 m.
» 952 przyjazd 4—50 »
Na szlaku Wilno—Lida.
№ 501 odjazd 23—00 m.
» 502 przyjazd 7—00 »
Na szlaku Wilno—Baranowice.
№ 507 odjazd 8—00 m.
» 508 przyjazd 17—55 »